Mały Płomyczek

12
M

WARSZAWA, 17 LISTOPADA 1936 ROKU



Tygrys ryczy, panna w strachu —
bo to kino jest w tym gmachu.



W nocy

Biały miesiączek
po niebie chodzi,
srebrnym paluszkiem
po świecie wodzi.

Palec-promyczek
na drzewach kładzie,
liczy ostatnie
listeczki w sadzie.

Dotyka domów,
głaszcze kominy,

puka w okienka
do sutereny.

Błyszczy na pompie,
a na poddaszach
nietoperzyki
z belek wystrasza.

I tak do rana
po świecie całym
wodzi promyczkiem
miesiączek biały.



W NASZYM MIEŚCIE



Stoi Jaś przed sklepem,
okropnie ciekawy.
Pyzata piłeczka
wita go z wystawy.

A tu konik mały,
ma grzywkę, kopyta.
Chcesz popędzić cwałem,
to o cenę spytaj.





— Kupcie pajacyka!
Umiem kozły fikać,
dzwoneczkami brzękam
i chodzę na rękach.

WYSTAW DWIEŚCIE

My szmaciane pieski
dla małej Tereski.
Śmieszne mamy minki,
kochamy dziewczynki.





— A ja marynarzyk
o wesołej twarzy.
Każdy mały chłopiec
o mnie pewno marzy.

A tam znów książeczki,
śliczne w nich bajeczki.
Jaś patrzy ciekawy —
piękne te wystawy.



Neonowe duszki cienkie jak paluszki

Neonowe duszki cienkie jak paluszki, lotne jak ta mgiełka, żyją w barwnych szkiełkach; właściwie w rureczkach przy tych okieneczkach, za którymi towar przed zimnem się chowa.

Neonowy duszek ma sukienek sporo, ślicznie mu się świecą tą wieczorną porą. Świecą mu się, świecą niebiesko, czerwono; oczki też ma takie, jak gwiazdeczki płoną.

Choć ubiór ich ładny, choć się świeci jasno, jeden duszek płakał, że mu w rurce ciasno.

Przybyła do miasta pewna dobra wróżka. Usłyszała skargi błyszczącego duszka.

— I po co te smutki,
mój duszku malutki?...

Stuknęła pierścieniem w rurkę, zrobiła dziurkę, wypuściła duszka. A ten frrru!...

Błyszczące szatki odrzucił, do miasta więcej nie wrócił.

A brat jego — mały duszek, śliczny duszek Neonuszek, lubił mieszkać w szklanych rurkach. Ciągle fikał, tańczył, furkał. od wieczora bez ustanku skakał, tańczył do poranku.

Aż raz, kiedy w rączki klasnął, w trzech literkach światło zgasło.

— Neonuszku, Neonuszku! Coś ty zrobił, psotny duszku! D — zabolał brzuszek, A — kreskę zgubiło, C — pozieleniało, K — nóżki zmyliło!

Zląkł się duszek. Szuka kreski. Z strachu zrobił się niebieski. Szuka tu, szuka tam!

— Oj, oj, duszku, będzie kram!

Ale duszek skrzydełkami poprzecierał wnet literki. Na D dmuchnął, na C chuchnął, w A rozżarzył trzy iskierki.

A zaś potem, zuch nie lada, wśród literek dumnie siada i maluje nad wystawą świetlny napis:

CZEKOLADA



DZIECI: Są w mieszkaniu cztery kąty. Cztery kąty i piec piąty. Gdzie pod drzwiami wąska szpara, przyszła sobie myszka szara.

MYSZKA: Jestem myszka, myszka mała. Chętnie bym tu zamieszkała. Oj, kąciku, oj, kochanie, może ty mi dasz mieszkanie?

KĄT I: Mam mieszkanie — jak dla kogo. Jest tu dziura pod podłogą. Za tę dziurę pod podłogą musisz płacić bardzo drogo!

MYSZKA: Proszę pięknie, grzecznie, mile: ile?

DZIECI: Ile?

CZTERY KĄTY I PIEC: Powiedz, ile?

KĄT: Dziesięć groszy za mieszkanie, dziesięć groszy za sprzątanie. Ani grosza taniej.

MYSZKA: Co ja zrobię, co ja zrobię! Chyba dalej pójdę sobie. Oj, kąciku, oj, kochanie, może ty mi dasz mieszkanie?

KĄT II: Jest tu dziurka, nawet spora, ale mam już lokatora. Zwie się pająk, który wszędzie pajęczynę szarą przędzie.

MYSZKA: Mój pająćzku, miła stworko, będę dobrą lokatorką. Jestem grzeczna jak aniołek, zamieszkamy sobie społem.

PAJĄK: Jestem pająk Długa Noga. Mój jest kąt ten i podłoga. Pacu - pacu. capu - capu, mój jest kąt ten do pułapu. Jestem pająk zabijaka, już natura moja taka. Pędzę życie w samotności i nie znoszę żadnych gości!

MYSZKA: Co ja zrobię, co ja zrobię, chyba dalej pójdę sobie. (d. c. n.)





W tym kinie na ekranie
są dziwy niesłychane.



Malutka myszka Miki
zajada smakołyki.



Na gruszce siedzi muszka,
ugryzła Miki w uszko.

DLA HENRYCZKA I MARYJKI



Miki nie czeka dłużej,
ucieka aż się kurzy.



A potem kot ją goni,
kota pies, a psa konik.



A potem wszyscy w zgodzie
wożą się po ogrodzie.



Miasto wieczorem jest różowe,
żółte, zielone, kolorowe.
Tramwaje dzwonią,
auta ryczą —
i strach samemu iść ulicą
w mieście wieczorem.

Przez jezdnię przebiec też niesposób,
tyle tam koni, aut i osób.
Konie galopem,
auta prędzej...
Ojej, jak wszystko leci, pędzi
w mieście wieczorem!

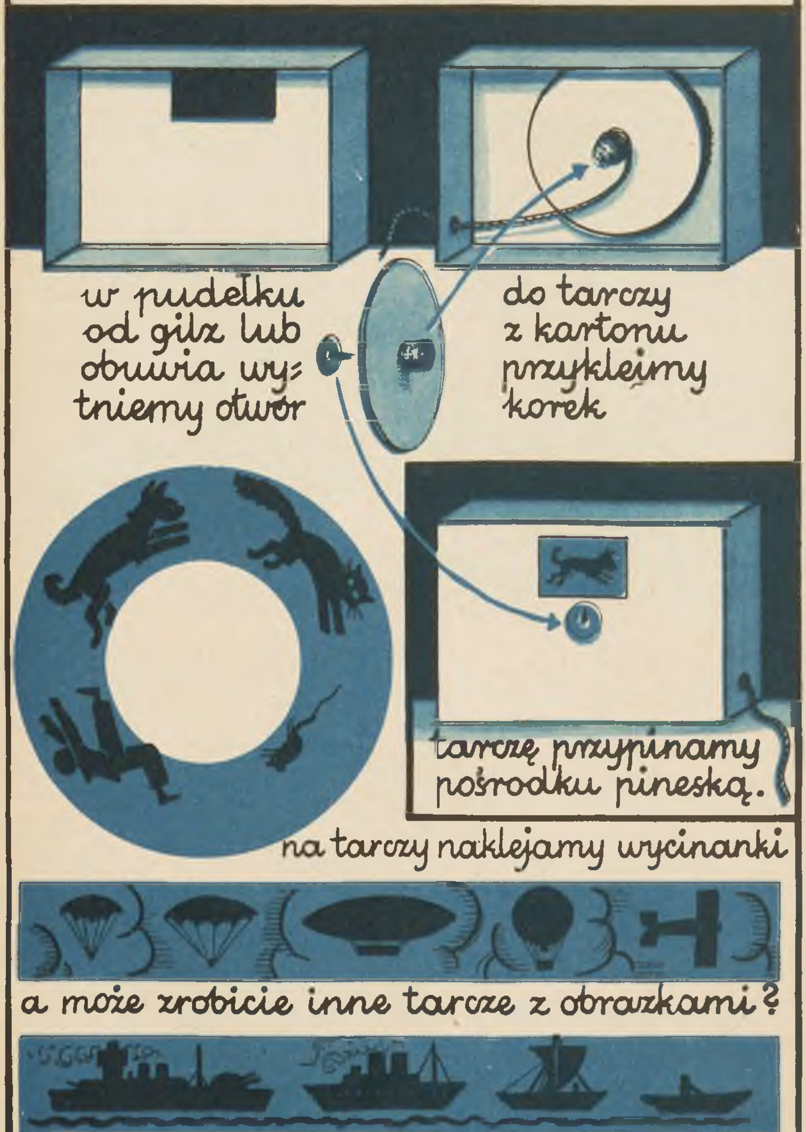


tu dom i tu dom
to miasto

REBUS



Robimy kino



w pudełku od gilz lub obuwia wy= tniemy otwór
do tarczy z kartonu przyklejmy korek
tarczę przypinamy pośrodku pineską.
na tarczy naklejamy wycinanki
a może zrobicie inne tarcze z obrazkami?



Najlepiej jak jest smutno, to iść spać. Drzewom też jest teraz smutno, bo liści nie mają, to idą spać przez całą zimę. Tak będzie mówił prof. Rostafiński w środę 18 listopada, o godz. 11 m. 30. A po południu o g. 16 m. 10 będzie o tym, jak „Dzieci w kinie" patrzą na film rysunkowy i śmieją się.

A znów w sobotę „Śpiewajmy piosenki" o godz. 11 m. 30. Ale można śpiewać i nie w sobotę. Ale w radio śpiewają w sobotę.

W poniedziałek, 23 listopada, o g. 15 m. 55 będzie pewno bajka, będą pewno piosenki. I o listach rozmowa. Takie „Wszystkiego po trochu". Może co się i Wam podoba.

A we wtorek rano o godz. 11 m. 30 już będzie się mówiło o zimie. Bo już chyba czas. Tę zimową audycję napisała Janina Broniewska.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie zbiorowej:		W prenumeracie pojedynczej:	
miesięcznie	— zł. 40 gr.	miesięcznie	— zł. 60 gr.
półrocznie	2 zł. — gr.	półrocznie	2 zł. 75 gr.
rocznie	3 zł. 75 gr.	rocznie	5 zł. — gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka" przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka" przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

Mały Płomyczek



Chińczyk Li-ti-ta
skośne oczka ma.

Siedzi na wystawie,
patrzy się ciekawie.